

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem «Gość Niedzielny» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: «Gazeta Olsztyńska» Alenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Nieefora.

Jutro: Zacharyasza B.

Pojutrze: Longina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27.

Jutro „ „ 6 57 „ 5 29.

Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Jak zawsze.

Ze Polacy zawsze są dobrzy, gdy to chodzi o składanie pieniędzy na jakiś cel, przynoszący równocześnie korzyść Niemcom, o tem niejednokrotnie przekonać się było można. Ale, skoro murzyn uczynił to, co uczynić miał, to mógł sobie iść. Obecnie znowu przymilają się Niemcy Polakom, zamieszkałym w Bruchu, w Westfalii, ponieważ tam chcieli pobudować kościół. Piszą o tem do «Wiarusa Polskiego» co następuje:

«Jak tu pogłoski krążą, zbierają Niemcy-katolicy mieszkający w okolicy kopalni «König Ludwig» podpisy — także od Polaków — ponieważ chcą się starać, aby tam pobudowano nowy kościół. Tak, tak, teraz gdy znów będzie potrzeba pieniędzy na kościół, zaczną się pewnie przymilać do Polaków, bo wiedzą, iż Polacy nie żalują grosza, gdy chodzi o chwałę Bożą. Teraz jednak pewnie Polacy nie pozwolą się wywieźć w pole, jak to już raz się stało.

Gdy tylko skromną kaplicę w Bruchu mieliśmy, wtedy mogliśmy co niedzielę śpiewać podczas jednej mszy św. po polsku i nawet mówiono, że po wybudowaniu nowego kościoła otrzymają Polacy kaplicę na swój wyłączny użytek. I sypali Polacy pieniądze w nadziei, iż otrzymają potem wystarczającą opiekę duchowną. Cóż jednak się stało? Oto, gdy kościół był gotowy, gdy liczba duchowieństwa została pomnożona, wtedy nie tylko nie dano Polakom kaplicy do nabożeństw polskich, lecz skasowano nawet dotychczasowy polski śpiew niedzielny podczas jednej Mszy św. i dotąd Polakom w Bruchu nie wolno śpiewać podczas Mszy św., chociaż ich tam kilka tysięcy zamieszkuje. Cierpiano śpiew polski tak długo w kościele, dopóki potrzebowano polskie pieniądze, a potem: «za twoje myto, kijem cię obito».

Krzywdą, wyrządzoną Polakom w Bruchu i wyrządzana im wciąż jeszcze, żywo im stoi w pamięci, bo codziennie ją znów odczuwają, to też, gdyby rzeczywiście chciano w Bruchu budować nowy kościół, to żaden Polak ani feniga na jego budowę dać nie powinien dopóty, dopóki nie zostanie ustanowiony w Bruchu stały kapłan polski, dopóki co niedzielę nie będzie podczas Mszy św. zaprowadzony śpiew polski i także kazanie, dopóki chrzty, śluby itd. nie będą nam Polakom udzielane w naszym języku ojczystym.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Walną bitwę stoczyli w sobotę posłowie katolicy w sejmie pruskim o prawa Kościoła katolickiego w Prusach. Z wielką mową wystąpił na wstępie sobotniego posiedzenia poseł dr. Bachem, który nasamprzód polemizował przeciw wywodom posła Eynerna z dnia poprzedniego. Mówca oświadczył, że człowiek z kulturkamferską przeszłością p.

Eynerna nie ma wcale prawa zarzucać katolicyzmowi nietolerancji. W kwestyi szkolnej oświadczył poseł Bachem, iż centrum «obstaje przy stanowisku wniosku szkolnego śp. Windthorsta. Żąda on przede wszystkim większej względności ze strony państwa w kwestyi nauki religii, która jest dziedziną Kościoła. W dalszym ciągu kreslił mówca trudności coraz większe, jakie wynikają z ustawodawstwa dla zakonów. Jeśli się porówna zupełną wolność, jaką się cieszą instytucje ewangelickie, to proste poczucie sprawiedliwości nakazuje usunąć trudności, jakie się stawia dobroczynnemu działaniu zakonów katolickich.

Podsekretarz stanu Schwarzkopff usiłował wykazać, że rząd jest niezmiernie życzliwy zakonom i że katolicy nie mają powodu do rozgoryczenia się odmiennym traktowaniem zakonnice, niż dyakonisy. W imieniu ministra wyznań oświadczył mówca, że rząd jeszcze nie powziął żadnej uchwały w sprawie wniosku centrum, dotyczącego zakonów, pielęgnujących chorych.

Poseł ks. Dasbach (centr.) skonstatował nasamprzód, że minister Bosse wyraźnie uznał, że kościelno-polityczne ustawodawstwo mieści w sobie jeszcze przepisy, które powinny być usunięte. Dalej zaznaczał mówca, że nie ma najmniejszego powodu do odrębnego traktowania zakonnic katolickich i dyakonisy i wykazywał nierówność ogólną w obchodzeniu się z katolikami a protestantami. I tak n. p. z powodu zebrań i uroczystości ewangelickich wypada często nauka w szkole, a w razie uroczystości katolickich odmawia się zwolnienia dla szkolnych dzieci katolickich. W końcu omawiał poseł Dasbach przepisy ustawodawstwa kościelno-politycznego i szkolnego w Holsztynie. Utarczkę stoczył poseł Bachem z narodowoliberalnym posłem Hackenbergiem, który protestował przeciwko zapatrywaniu centrum na stosunek państwa i Kościoła. Mówca oświadczył, że on będzie zawsze protestować przeciwko temu, dopóki polityczny katolicyzm będzie usuwał w głąb katolicyzm kościelny. Poseł Bachem zbijał dzielnie punkt po punkcie wywody mówcy narowo-liberalnego i wykazywał, że zaznaczona przez niego różnica w katolicyzmie wcale nie istnieje, to, co poseł narowo-liberalny oznaczył jako prawdziwy katolicyzm, wcale nie jest katolicyzmem. Jeżeli się gruntownie bada istotę wiary katolickiej, wtenczas dochodzi się z całą pewnością do przekonania, że Kościoła katolickiego nie potrzeba traktować w państwie inaczej, niż katolickiej polityki.

Poseł hr. Limburg-Stirum, (kons.) oświadczył, że państwo nigdy nie porzuci swego prawa nadzoru nad katolickimi zakonami. Konserwatyści atoli są gotowi przyłożyć ręki do zmian niektórych przepisów n. p. przy urządzeniu szkół dla robót ręcznych i szwalni przez zakonnice.

— Następca tronu niemieckiego udał się w tych dniach do Strassburga celem zwiedzenia Alzacji i Lotaryngii. Władze niemieckie wiedząc, że ludność tamtejsza niechętnym okiem spogląda na wszystko co niemieckie, postanowiły nie urządzać żadnych

ceremonialnych przyjęć, nawet chorągwie nie zostały powywieszane na gmachach urzędowych. Ludność Alzacji i Lotaryngii nie zapomniała jeszcze 1870 r.

— Berlin. Urzędowe telegramy o podróży księcia Henryka opisowały przyjęcia tegoż w Ameryce w najróżowszych barwach, pełne były opisów o entuzjazmie ludności itd. Tymczasem obecnie zaczynają nadchodzić listy, z których wynika, że jakkolwiek przyjęcie było wspaniałe, to jednak brakło tam serdeczności. Po ludności widać było jakby się czegoś obawiała ze strony Niemiec. Dla tego mimo wspaniałych pozorów przyjęcie w gruncie było zimne. Podpadło ogólnie, że cesarza niemieckiego nie wymieniało prawie wcale. Księcia Henryka traktowano jako zwyczajnego prywatnego śmiertelnika. Gazety niemieckie nie są tem bynajmniej zachwycone.

* **Francya.** O podróży prezydenta Loubeta do Petersburga wiadome są już szczegóły. Prezydent wyjedzie z Dunkierki na pokładzie pancernika «Nassena» dnia 17 maja. Towarzyszyć mu będzie eskadra, złożona z czterech okrętów. Pobyt w Rosji trwać ma od 21 do 25 maja, powrót do Dunkierki nastąpi 30 maja. Rząd jeszcze przed zamknięciem Izby wniosie żądanie kredytu na podróż prezydenta. Nie jest jeszcze rozstrzygniętą kwestya, czy Loubet obiedrze drogę przez cieśniny skandynawskie, czy też przez niemiecki kanał północno-bałtycki. W tym ostatnim wypadku musiałoby nastąpić urzędowe powitanie prezydenta na terytorium niemieckim.

— **Turcyja.** Z Konstantynopola donoszą do «Corr. de l'Europe Orientale», że sultan Abdul Hamid w ostatnich czasach cierpi widocznie na manię prześladowczą. Sultan nie ma apetytu, źle sypia i w każdym, kto się doń zbliża, widzi młodoturka i zabójcę. Podejrzewa wszystkich, począwszy od najwyższych dygnitarzy, aż do niższych urzędników pałacowych. Po zachodzie słońca Ildiz-Kiosk zapada w grobową ciszę. W mieście nie wolno urządzać żadnych zabaw. Smutny stan umysłu sultana trzymano dotąd w tajemnicy, lecz teraz mówi o tem całkiem miarowo. Jeżeli stan ten się nie zmieni na lepsze, można się spodziewać, że wszyscy wybitniejsi dygnitarze będą po jednym wysyłani do Arabii lub nad zatokę perską, o ile nie zdołają uciec za granicę.

Z pola walki w Afryce.

W londyńskiej Izbie niższej przeczytał minister wojny Brodrick telegram lorda Kitchenera, który donosi, że lorda Methuena i majora Parisa zaatakował Delarey. Methuen został zraniony i pojmany; straty Anglików wynoszą oprócz tego trzech oficerów i 38 żołnierzy, którzy polegli; 5 oficerów i 72 żołnierzy jest rannych, braknie jednego oficera i 200 żołnierzy.

Według nieurzędowej wiadomości Burzy podobno wzięli też 4 działa.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Z rąk Najprzew. ks. Biskupa otrzymali w niedzielę w katedrze fromborskiej tonzurę i 4 niższe święcenia klerycy: Hugo Boencki, Fr. Dobberstein, Georg Grunwald, Bernard Heinrich, Paweł Jedzink, Andrzej Klusowski, Paweł Matern, Otto Miller, Bruno Primmel, Paweł Schwartz, Klemens Sierigk i Brunon Zimmermann; subdyakon Fr. Heyduschka otrzymał święcenia dyakona.

Chełmińska dyecezya. W Głaznotach (Marienfelde), wsi położonej między Ostrudą i Dąbrównem, zostanie, jak donosi „Ermland. Ztg.“, już tego roku dom do odprawiania nabożeństwa katolickiego wybudowanym. Na wybudowanie kościoła z wieżą rząd nie dał pozwolenia.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 12 marca 1902.

— Wczoraj odbyło się tutaj w „Koperniku“ zebranie cechu krawców na Olsztyn i okolice. Chodziło o założenie cechu przymusowego, tymczasem nie przyszło ono do skutku, bo część mistrzów krawieckich (tak z miasta, jak i ze wsi) sprzeciwiała się temu. Ponieważ więc zgromadzeni nie doszli do celu, przeto odbędzie się za cztery tygodnie nowe zebranie, na które powinno się zebrać jak najwięcej mistrzów krawieckich z miasta i ze wsi, aby swoje zdanie wypowiedzieć.

— Rejencya zatwierdziła wybór nauczyciela Bartscha z Giław na nauczyciela tutejszej szkoły katolickiej.

— Jakiś chałupnik z Rusi ukradł z woza posiadziela Czodrowskiego z W. Bartąga parę butów, wartości 6,25 M. Poszkodowany udał się w trop za złodziejem, pochwycił go, zabrał mu buty i dał znać o kradzieży policji.

— Pomiędzy Bergfredą a Katharinenhof urządzoną została nowa linia telegraficzna.

— Donosiliśmy swego czasu, że zatrudniony dawniej w składzie cygar Woytlera, pomocnik handlowy Georg Klett, uwięziony został za okradanie kasy dziennej. Za to przewinienie stał K. w poniedziałek przed tutejszą izbą karną, która go skazała na 7 miesięcy więzienia, odliczając

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— Matka moja zażegnywała sołtysce chorobę i zamknęła w komorze wszystkie moce... a mnie tu niby kazała mieć oko na dom, żeby się kto nie krecił... — i pewnie, żeby choroba nie uciekła? — pytam go się.

— Nie, nie — on powiada — ino cię proszę puść mnie, bo jeszcze ci się co przycepi...

— Co? To ty mnie tu będziesz jeszcze straszyl, gałganie! — ja mu prawie — a on zaraz, ale już płacziwym głosem:

— Coby ja was straszyl? Wyście dobry człek, ino mnie puście, puście!

— O, nie bratku — odpowiem — może ty tu jakie czary robisz, pójdź do gospodarza! — Tedy Cygan jak mnie zacznie prosić, żebym go jeno puścił, to on sobie zaraz pójdzie, bo już po północy, to nie ma czego pilnować. Ja jeszcze nie chciałem, więc Cygan wcisnął mi w rękę dwa talary i mówi:

— Masz kochany człowieku a nie rób hałasu po nocy i puść mnie!

— Co mi tam dwa talary! — odrzekłem, bom sobie w duchu pomyślał, że może więcej wytarguję — tyś tu może naczarował za paręset a mnie oto byle czem zbywasz: chodź do gospodarza!

— Słuchaj — on mi prawi — dam ci garść pieniędzy, ale mnie puść zaraz i nie sie mów, żeś mnie tu widział!

i miesiąc, który zasądzony przesiedział w więzieniu śledczym.

— Olsztyński prokurator poszukuje listem gończym parobka Adolfa Kopaunę z Jablonki, urodzonego 28 grudnia 1882 r. w Bartniejstronie. Izba karna w Olsztynie skazała go za pokaleczenie na karę więzienną, którą ma odsiedzieć a tymczasem dokądś odfrunął.

— Od kilku dni mamy dosyć silne przymrozki, śnieg popaduje.

— Wszystkie dzieci, które do 1 października r. b. kończą 6 lat, trzeba u odnośnych rektorów zameldować. Przy meldowaniu należy przedłożyć świadectwo szczepienia ospy.

— Ważny wyrok wydał najwyższy trybunał pruski, orzekł bowiem, że dzieci rodziców, w Prusach zamieszkałych, muszą pobierać obowiązkowo naukę w szkołach pruskich, o ile nie istnieją odrębne w tej sprawie umowy z państwami związkowymi. Rodzice, wysyłający dzieci do szkół zagranicznych, aby w ten sposób uwolnić się od szkół pruskich, podlegają karze.

— Na posiedzeniu komisji budżetowej sejm pruskiemu zawiadomił tajny radca Kirchner w imieniu ministerstwa oświecenia, że wynaleziono zupełnie pewny środek przeciwko zarazie pyska i racie u bydła, z którego wkrótce będzie można korzystać.

* **Spręcowo.** Właściciel piły parowej Hildebrandt z Maldajtów kupił las posiadziela Scheera tuząd. Rozpoczęto już ścinać drzewo, które zwożą na dworzec w Buchwaldzie.

* **Purda.** We wtorek dnia 18 b. n. o godz. 9 zrana, wydzierzawione zostanie tutaj jezioro kośnieńskie na lat 12. Obszaru ma około 412 morgów.

* **Bergfreda.** W pobliżu tutejszego dominium stoi potężny dąb, mający 10,15 metrów objętości. Wnętrze jest próżne, a pomieścić może kilkadziesiąt osób. Staruszek ten jest już słaby, zęb czasu uczynił swoje. Za wojen Napoleona I była pod Bergfredą bitwa pomiędzy Francuzami a Prusakami i Moskalami. Napoleon stojąc pod owym dębem, sam dowodził swoimi wojskami.

* **Kaplityny,** dnia 11go 2. 02. Straszne nieszczęście spotkało rodzinę robotnika Pawła Rozag'a tuząd. Dnia 8go b. m. bawił się jego 10 letni syn ciężem drzewa. Wtem zbliżył się do niego także 10 letni syn robotnika Antoniego Rozag'a. Wziąwszy siekiere

— Dobrze Cyganie — mówię — nie powiem nie, żeś tu czarował, ale daj pełną garść, a nie chcesz, to pójdź do gospodarza!

— Dam, dam pełną garść — odpowiedział Cygan prędko, sięgnął ręką do kieszeni i garść złotych pieniędzy wysypał mi w kapelusz. Wtedy go dopiero puścił i takesmy się rozstali.

— Nie wiedziałem ja wtedy sołtysie kochany — ciągnął dalej Piotrek z widocznym smutkiem — po co Cygan przyszedł, ani mi na myśl nie przyszło, żeby was chciał okraść; ja tak sobie miarkowałem, że może ta stara wróżka kazała mu koło domu zażegnywać albo też pilnować, jak sam mówił. Dopiero, jak się wydało, że wam zgingły pieniądze, takem się domyślił kto was skrzywdził, że to pewnie to Cyganisko was okradło. Ale — myślałem sobie — co ja będę gadał, żeś Cygana widział? To już tak przepadło, a kto tam złodziei dogoni, a ja jeszczebym musiał pieniądze oddać, bo to pewnie z tych kradzionych. Zkąd zaś Cygan dowiedział się o waszym złocie, to mi dopiero Antoni powiedział, jakieśmy z misy wracali, a ja mu się na drodze zeznał ze wszystkiego. Do tego dnia nie wiedziałem, że mnie Cygan złodziej w karczmie podsłuchiwał.

Biedny sołtys ledwo oddychał podczas tego opowiadania, ręce zaciskał i aż drżał cały a twarz mu się pokryła szkarlatnym rumieńcem. Tymczasem Piotr skończywszy, upadł znowu sołtysowi do nóg i rzekł:

— Teraz już wicie gospodarzu wszystko; zawiniłem mocno, ale wy mi darujecie,

ciął nią z całej siły, gdy pierwszy trzymał klin i trafił go tak nieszczęśliwie w lewą rękę, że ją prawie zupełnie odciął. Ręka została wisieć na skrawku ciała. Odstawiono go do domu chorych w Wartemborku, gdzie mu lekarz rękę do reszty odjął. Smutek rodziców jest wielki. Jest to ich najstarszy syn. Matka z żalu się rozchorowała. Rodzice pilnujcie dzieci waszych.

* **Wartembork.** Listowi Klaperski i Friedrich tuząd, przesiedleńca została z dniem 1 kwietnia do Królewca.

* **W Nowej wsi** pod Mielnem była agentura pocztowa, którą niedawno temu zniesiono.

* **Duży Klebark.** Oberżysta Westphal tuząd zamienił się z posiadzielowym młyn Zielińskim z Nadolnika, w pow. tucholskim, na posiadłość. Z. objął oberżę za 30000 m. W. zaś młyn za 70000 m. Przewłaszczenie nastąpi już 15 bm.

* **Ostruda.** Małżonkom Salemka tuząd zmarło w krótkim czasie czworo dzieci na szkarlatynę.

* **Elgnówko.** Przed czterema laty kupił obszerne lasy tutejszej domeny dr. Jaffe. Obecnie ukończono wycinanie lasu brzoźowego. Brak tego lasu uczują mianowicie dzieci szkolne, które do niego rokrocznie urządziły wycieczki swoje. Na miejscu, gdzie dawniej cienie drzew zapraszały do lubego wypoczynku, wygląda dzisiaj pusto i ponuro.

* **Miłomłyn.** Żołnierz Kozłowski z trzeciej kompanii 18 pułku piechoty znaleziono pod Bynowem martwego. Nie wiadomo dotąd, czy zaszedł wypadek nieszczęśliwy, czy też go kto życia pozbawił.

* **Pasym.** Spalił się tutaj wiatrak posiadziela Brzezińskiego. B. był zabezpieczony. Ogień ktoś podobno podłożył.

* **Szczytno.** Tutejszy sąd ławniczy skazał gospodarza Jana Kowalkę z Kolonii za rzekomą obrazę nauczyciela Steinberga z Kolonii na 3 tygodnie więzienia. Izba karna w Olsztynie uwolniła jednak zasądzonych.

* **Nidbork.** Sąd ławniczy skazał gospodarza A. Lipperta z Rekownicy za obrazę żandarma Sedata na 3 tygodnie więzienia. Apelacją skazanego izba karna w Olsztynie odrzuciła.

* **Nidbork.** Woźnica pewien z dominium B. został nagle zwolniony ze służby. Pochodząc z Dopiewa pod Poznaniem, nie wiedział biedaczysko, skąd wziąć

a ja od dziś będę wam pracował i obsługiwał się jak ojcu, jak...

— Daj już pokój, daj pokój — mówił Skiba sapiąc gniewnie — tyś niepotrzebnie w karczmie opowiadał o mojem złocie i złeś zrobił, żeś Cygana do izby nie przyprowadził, ale jam sobie więcej sam winien... głupi byłem, żeś babie wierzył i pozwolił się durzyć jak dziecku, choć leć mam już siwy! Ale tam do katala — zawołał sołtys w końcu — jakże ten Cygan wszedł przez zamknięte okno?

— Ba! nie miał wnijsć! — odparł z uśmiechem Antek — a czy to Cyganka nie wchodziła po dwa razy sama do komory? Na wieczór jak chustę do komory wносиła, mogła okno otworzyć i tak też zrobiła, a rano idąc niby wziąć chorobę związaną w chustce, okno zamkła, tak, że nie było żadnej poznaki, ktdredy tedy złodziej wszedł. Nie dała też nikomu do komory wchodzić żeby się złodziejstwo jak najdłużej nie wydało i na nich posądzenie nie padło, że pieniądze zabrali. Mądra to doprawdy baba, ale niech Bóg broni każdego od takiej mądrości!

— Toć pewnie i to zażegnywanie matczynej choroby było tylko udane? — mówił rczchalony sołtys.

— A jakżeby inaczej tatusiu! — zawołał Antek — zaśby Pan Bóg takiej złodziejce i oszustce dał moc uzdrawiania! Matusia zimno zgubili, bo może już samo miało ustać; a może też ten wielki przesterek wstrząsnął nerwy i choroba się przemieniła; pono to tak czasem bywa.

— Drogo, oj bardzo drogo zapłaciłem ja tę naukę, że czary, wróżby i zażegnywanie

pieniędzy na podróż. W tej swojej trosce zadesperował do swoich rodziców w Dopiewie, ale telegram wrócił z powrotem, bo takiej miejscowości poczta pruska nie zna. Trzeba przyznać, że w tym razie tyle wychwalana „spitzfindigkeit“ pruskiej poczty nie była wielka, bo Dopiewo jest przystankiem kolejowym w pobliżu Poznania.

* **Mikołajki** pod Żądborkiem. Leśnik Scheschong przydybał w swoim rewirze kłusownika w chwili, gdy ustawał potrzask na sarny. Kłusownik rzucił się na leśnika i mocno go poturbował. Dopiero, gdy na wołanie tegoż w pomoc przybyli robotnicy, udało się lubownikowi cudzej dzierzyny związać. Podczas bójkę odniósł ciężkie uszkodzenia leśnik Kaeker.

* **Królewiec.** Dotąd w zborze ewangelickim przy Steindamm odbywały się nabożeństwa dla ewangelickich Mazurów, przebywających w Królewcu, po polsku. Ponieważ jednak niestety rzadko kiedy jaki Mazur na polskie te nabożeństwa się zabłąkał, więc je władza kościelna zniosła. — Ma się rozumieć, że blaty niemieckie cieszą się z takiego postępowania polskich Mazurów i twierdzą, że każdy Mazur umie po niemiecku, co im znowu daje pochoy do wynoszenia w niebiosy postępów germanizacji wśród Polaków. — Posiedzieli Bajohr w Alenborku zamordował swoją żonę, którą dopiero w październiku roku zeszłego poślubił. Wrzucałszy zwłoki jej następnie do sklepu położyl się spać. Rano drugiego dnia usiłował sobie życie odebrać, a kiedy mu się to nie udało, stawił się sam policyi i przyznał do zbrodni.

* **Gdańsk.** Nauczyciel Wróblewski z Przetoczyna mówił do swojej służącej po polsku przy studni. Zadenuncyował go kolega, nauczyciel luter — jak donosi „Gazeta Gdańska“. Wróblewski zasądzony został za to na zapłacenie dyscyplinarnej kary 30 m. — Pan Wróblewski te 30 m. zapłacił!

* **Frombork.** Na cegielni w Luisenthal zasypany został podczas kopania gliny robotnik Jan Ehlert. Wydobyto go żywego, ale zdaje się, że pozostanie na zawsze kaleką choćby mu się udało życie uratować.

* **Starogard.** Sąd przysięgłych w Osnabrück skazał drogiarzystę Cohna pochodzącego z Starogardu za sprzedawanie środków spedzających piód, na 5 lat ciężkiego

to głupstwo i grzech... — mówił Skiba kiwając głową, a po chwili dodał już trochę weselej:

— Ucieszyłbym się jednak okrutnie, żeby tę Cygankę jeszcze raz spotkał w życiu... żeby to ona chciała przyjść tu jeszcze do Dąbrowy, ale wtedy to jabym jej powróżył, że dostanie awadzieścia pięć batów; i możecie mi wierzyć, żeby się i moja wróżba spełniła, choćem nie Cygan.

Wszyscy się rozśmiali serdecznie, tak im do gustu przypadła wróżba Bartłomieja; a soltyśka odezwała się, grząc mężowi palcem:

— Teraz to chcesz Cygancę tak szpetnie wróżyć, a niedawno umyśliłeś jej dać dziesięć talarów byle ino przyszła i powróżyła ci znowu! Już stary musisz przyznać..

— Matka, matka dajże pokój — przerwał prędko Bartłomiej — toć to nie ładnie ze starego się natrzasać... — a po chwili dodał zwracając się do czeladzi:

— A i wy tam przed ludźmi eichol! Ani mi słówka nie pisnąć o całej tej sprawie! Po co dopiero Dąbrowianie mają wiedzieć, że takiego głupiego mieli soltyś!

— Bądźcie spokojni ojcze, przeciemy nie tacy, żeby zaraz wszystko wyspiewać! — zawołali obecni chórem, a że właśnie się dzwony odezwały, ruszyli wszyscy na nieszpór.

K O N I E C.

więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 6. Z nim razem skazano 7 osób po części na kary więzienne.

* **Starogard.** 16 letni chłopiec A. K. z Subków został za rozbicie skarbonki kościelnej i zabranie z niej 1 m. 45 fen., jako też za usiłowane rozbicie innej skarbonki skazany na 4 miesiące więzienia i natychmiast go aresztowano.

* **Grudziądz.** Sąd wojenny 35 dywizji skazał muszkietjera Augusta Freyera z Bukówca w pow. brodnickim za ciężkie sfałszowanie dokumentu razem z 4-miesięczną karą jaką już odsiaduje, na 6 miesięcy więzienia. — Kanonier August Rückbrodt z Eibłaga skazany został na 4 miesiące i 3 dni więzienia. Odsiadując karę za inne liczne przewinienia napisał list do brata, w którym skarżył się na wydany przeciw niemu wyrok i chwalił socjalistów, chociaż wiedział, że żołnierzom zakazano objawiać przekonanie socjalistyczne i że list jego przejść musi przez ręce przełożonych.

* **Ryjewo** pow. sztumski. Dnia 6 bm. w południe zastrzelił się gospodarz Möller. Samobójca nabył karabin, postawił go na ziemi, oparłszy lufę o pierś. Kurek odemknął i spuścił palcami nogi. Pozostawił żonę i córkę.

* **Grabowie** strzelił rządcza do pewnego robotnika z Polski z rewolweru. Kula ugodziła robotnika w brzuch. Podczas operacji robotnik zmarł. Co rządcę do czynu spowodowało niewiadomo.

* **Czersk.** Sześćdziesiąt i dwie osoby z Będzirowie otrzymały mandat karny pod zarzutem, iż urządziły składkę na rzecz dzieci wrzesińskich. Wszyscy wniosą o apelację.

* **Chojnice.** Handlarz bydłem Herz z Nadrenii, który, jak to donosiliśmy, strzelił do siebie z rewolweru w wagonie pociągu z Eitkunów do Berlina, zmarł w tujejszym lazarecie. H. miał przy sobie znaczniejszy zapas pieniędzy, tak, że nie wiadomo, dla jakiej przyczyny życie sobie odebrał.

* **Janówiec.** Pewien kolonista nie miał za co sprawić sukni dla swej córki 14-letniej, która miała być konfirmowaną. Otoż napisał list do cesarza z prośbą o pieniądze na ową suknię. Otrzymał z kasy cesarskiej 20 marek. Jaka to bieda między kolonistami być musi, kiedy już dzieci nie mają w coś przyzwoitego ubrać. I oni z głodnym brzuchem mają szerzyć „Kulturę pruską“ w polskim kraju. To za wielkie żądanie!

* **Toruń.** Z dniem 31 bm. przechodzi wydawnictwo „Gazety Codziennej“, „Gaz. Toruńskiej“ i „Przyjaciela“ na własność żony redaktora p. Jana Brejskiego. Dotychczasowy wydawca, p. Buszczyński, rozszerzy swój nakład książek do nabożeństwa, dzieł religijnych itd., i urządzi wielką introligatornię według najnowszych wynagań techniki.

* **Z Gniezna** przynosi wiadomość „Gnesener Ztg.“, że odbyła się onegdaj konferencja kolegium nauczycielskiego tamtejszego gimnazjum. Rezultatem jej było to, że abiturjentów Janiszewskiego, Grzesiewicza i Powidzkiego odstawiono od egzaminu, a niższemu prymanerowi Zielińskiemu, i sekundanerom Orańskiemu, Srajberowi i Janaszewskiemu wzbroniono tymczasowo uczęszczać do gimnazjum jako podejrzany o należenie do „tajnego związku.“

* **Poznań.** Zaszedł tu niedawno oburzający wypadek. Jeden z wybitniejszych obywateli, zasiadający w dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej, zamówił w Berlinie u niemieckiego rzeźbiarza pomnik na grób swej rodziny. Ow nagrobek ma kosztować kilka tysięcy marek. W Berlinie mieszka dwóch polskich sławnych rzeźbiarzy, jest ich więcej w innych miastach, a obywatel poznański pomija swoich i daje zamówienia innoplemięncy. Zapewne rodacy w dowód zaufania obdarzą go jeszcze jednym urzędem honorowym. Gazety poznańskie, mianowicie wielkie, milczą jak zakłète. Gdyby nasze dziennikarstwo karcilo podobne nadużycia, nie działałyby się także wybryki. I jeszcze

mimo to, niemieckie gazety śmiały pisać o polskim bojkocie.

* **Wiśniewo,** w powiecie wągrowieckim, ostatnia wieś w parafii czeszewskiej, która pozostaje w polskich rękach, gotowa przejść w obce ręce a może nawet zakupi ją komisya kolonizacyjna. Przyczyniła się do tego w znacznej części zmarła niedawno właścicielka, która wprawdzie okazywała gorący patriotyzm, ale z drugiej strony zaciągała długi i prowadziła wystawne życie. Kurczy się nasza Ojczyzna. Spełniają się groźne słowa cara Mikołaja I: „Będziecie mieli Polskę, ale bez Polaków.“

* **W Friedeburgu** pod Berlinem przyszło 1 sierpnia r. z. do zaburzeń. Właściciel domu wyrzucał przez komornika rodzinę Bartelsów z mieszkania, ponieważ nie zapłaciła komornego. Skoro chudobę Bartelsów na ulicę wynosić zaczęto, zebrał się przed domem tłum ludzi, który biorąc stronę biednych lokatorów, zaczął krzyczeć i wreszcie tak się rozzuchwalił, że zaczęto kamieniami bombardować dom właściciela Hagela. Nie zostawiono ani jednej szyby, uszkodzono meble Hagela i uszkodzono dom z zewnątrz. Sąd przysięgłych w Berlinie sądził w ubiegłym tygodniu mularkę Maryą Haase, która najwięcej dokazywała, po każdym brzęku trzaskających od rzutów kamieni szyb „hura“ wołała i zebrany tłum do wybryków z zapalem zachęcała. Sąd przysięgłych winę Haasowej udowodnił i skazał ją aż na pięć miesięcy więzienia. Sąd gnieźnieński za bląhą rzecz skazał Piasecką na 2 i pół roku więzienia. Nierówne to wyroki.

* **Berlin.** Bał dla uciśnionej niemieczyny. Gazety berlińskie ogłaszają, że berlińska grupa niewieściego związku dla kresów wschodnich, „chce w biedniejszych, mieszańych co do języka, wchodnich gminach wiejskich monarchii utworzyć i utrzymać instytucje, któreby tamże mieszkającym Niemcom umożliwiły dostarczenie dzieciom ich podstaw niemieckiego wychowania i w razie choroby i niedostatku posługiwania się niemieckimi Siostrami pielęgniującymi.“ Na rzecz owych dążeńci tedy mają zatańczyć członkowie związku na balu 13 marca. Kartę wstępu wraz z kołacją kosztują na osobę 12 marek, dla rodziny 20 marek.

* **Bytom.** Straszna zbrodnia wykryta w Łagiewnikach. Maszynista Ludwik Bak, który pracuje w kopalni „Heinitz“, szedł około 10 wieczorem do domu po ukończeniu swojej dniówki. Jest bardzo prawdopodobnem, że w drodze został przez popisowych (stawiających się do wojska) napadnięty, krótko przed Łagiewnikami zabity i położony na szynach, aby się zdawało, że padł ofiarą nieszczęśliwego przypadku. Następnego dnia znaleziono ciało jego strasznie poszarpane na torze kolejowym; głowa i nogi były oderwane kołami pociągu. Ogromna kałuża krwi wskazywała miejsce, na którym Bak leżał. Trupa odwieziono do rodziny. Nieboszczyk był dopiero od 10 miesięcy żonaty.

* **W Bruckhausen** obchodzili Polacy z dekanatu Ruhrort jubileusz Ojca św. bardzo uroczyste. Najdostojniejszemu Jubilatowi przesłano pod adresem ks. kardynała Rampolli następujący telegram: „Robotnicy katolicy Polacy, obchodząc jubileusz Jego Świątobliwości, przyrzekają i ślubują, że zawsze walczyć będą za Kościół i Papieża.“ — Przykre jednakże zgromadzenie odnieśli wrażenie z tego powodu, iż nie przybył żaden z księży dekanatu, chociaż ich nietylko zaproszono, lecz niektórzy nawet obiecali przybyć.

Rozmaitości.

Człowiek z nazwiskiem Kościusko socjalistą. Z „Vorwärtsu“ dowiadujemy się, że na kongresie francuskich socjalistów t. zw. ministeryalnych, który się w zeszłym tygodniu odbywał w Tours, występował też jako delegat niejaki Kościusko. Był on przeciwnikiem pomysłu zdobienia piersi robotników medalami i dowodził, że się medalami ich głodu nie zaspokoi.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

JULIUS BLUHM,

OLSZTYN, rynek 12 (pod sieniami).

Wszystkie oddziały mego składu towarów są

NA PORĘ WIOSENNA I LATOWA

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam **po bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:**

Czarne i kolorowe materye jedwabne, plusze, aksamity i welwetny.

Nowości w materyach na suknie na wiosnę i lato.

MATERYE NA UBRANIA DLA MĘZCZYN I DZIECI.

Płótna, stołowiznę, ręczniki, inletry, dreluchy i t. d.

Alzackie płótno, szyrtyngi i negligé, katuny, barchany, batysty i flanele.

Firanki, materye na meble, dywany, chodniki, portyery, nakrycia na stół, barchany, woskowane i gumowe nakrycia stołowe.

KOŁDRY, DERKI DO SPANIA I PODRÓŻY, SZALE, ECHARPES I CACHENEZ.

Parasole od słońca i deszczu.

Wykonywanie bielizny dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

NOWOŚCI W LAWNTENIS I BATYSTOWYCH BLUZACH.

MASZYNY DO SZYCIA NAJLEPSZEGO SYSTEMU.

Bawełna do tkania w najlepszych gatunkach po jak najtańszych cenach.

SYSTEM KASOWY.

SYSTEM KASOWY.

Z powodu zasady sprzedawania **za gotówkę**, przyczem oszczędzam strat każdego rodzaju, jako i z powodu wielkiego odbytu jestem w możności sprządać tylko z najrzetelniejszych fabryk towary i takowe sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko sklady hurtowne sprzedającym z drugiej ręki udzielają.

STALE CENY.

STALE CENY.

Publiczna aukcyja.

W piątek, dnia 14 b. m. przed poł. o godzinie 11. sprzedawać będę publicznie na podwórzu spedytora Leona Günthera na rachunek tego, którego to obchodzi, 10 beczek sędzi Medium.

Teubler,

komornik sądowy.

Olej

siemienny do jedzenia, najlepszy, świeżo wytłoczony, z młyna Wadag, poleca

Paweł Hirschberg, Olsztyn, dawn. F. Rogalla.

Tabakę

kowneńską do zażywania, najlepszą, J. Goldfarba w Starogardzie, prawdziwą i zawsze świeżą, ma na składzie

Paweł Hirschberg, Olsztyn, dawn. F. Rogalla.

Czerwona, biała, jako i szwedzka koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, seradełę, eckendorfskie i mamutowe nasienie buraczane, jako i wszystkie

nasiona warzywne i kwiatowe

pod gwarancją kiełkowania poleca jak najtaniej

Otto Struwe, Olsztyn (Allenstein).



Importowany belgijski ogier »Caesar«, bułanek, 5' 7" wysoki, 3 lata mający, jest dla hodowców koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 12 M. do dyspozycyi.

Jatzkowski,

Mokiny.



Ogier

mój gniady, reńsko-belgijski, »Dawid«, 3 lata mający, 1,27 wysoki, jest hodowcom koni do dyspozycyi za cenę stanowienia 12 M.

Barczewski w Dywitach.

OGIER

importowany, reńsko-belgijski, »Olimpien«, znakomity biegun, jest hodowcom koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 15 M. włącznie stajni do dyspozycyi. Na życzenie czeka się za zapłatą do 1 października.

Młyn Ruś.

per Dorotowo.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek 13 marca r. b. od pół od 3 po poł. u Gottschalka w Stawigudzie sprzedaż drzewa na opał i gałęzi z Plusk.

Olej siemienny

do jedzenia, najlepszy, jako i wszelkie inne towary kolonialne poleca jak najtaniej

F. Brazinski, ul. Klebarska 17.

2 uczni

poszukuje

J. Frenschkowski,

parowa farbiernia i pralnia chemiczna.

Nowe, nowe!

Na wielostronne życzenia moich szanownych Odbiorców, donoszę niniejszem, że wskutek moich praktycznych urządzeń parowych jestem w stanie

wędnę i garn,

które mi w dni targowe, wtorki i piątki, do farbowania dostarczone zostaną, na życzenie już w trzech godzinach dobrze i tanio ufarbowane odstawić.

J. Frenschkowski, parowa farbiernia i pralnia chemiczna, OLSZTYN.

Moja posiadłość

w Nerwiku, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 mórg roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

Franciszek Gotzhein, mistrz kowalski w Nerwiku, Nerwigk p. Gr. Rauschken O-Pr.

Tanio, bardzo tanio!

Najlepszy gatunek farbowanej bawełny i wełny we wszystkich tylko dobrych kolorach kupuje się najtaniej u

J. Frenschkowskiego.

Parowa farbiernia i pralnia chemiczna, OLSZTYN.

Posiadłość

p. Schnarkowskiego w Tomaszku, około 240 mórgów pięknej ziemi, mam zamiar całą lub w parcelach sprzedać. W tym celu wyznaczam termin na

poniedziałek, dnia 17 marca,

od godz. 10 przed poł.,

na który mających chęć kupna upraszam z tem nadmienieniem, że na resztę ceny kupna dłuższy czas czekać się będzie.

Rogawski.

Losy

królewieckiej loterii na konie Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«

Dla rolników

siewy, nasiona i t. d. poleca

Otto Gauer, nast., Wartembork.